

PIERWSZA MONOGRAFIA TWÓRCY WIELKIEGO KRAKOWA

Historiografię okresu Krakowa XX wieku wzbogaciła ostatnio gruntowna i źródłowa praca dr Celiny Bąk-Koczarskiej, starszego kustosa Muzeum Historycznego miasta Krakowa, poświęcona twórcy Wielkiego Krakowa prezydentowi Juliuszowi Leowi, wydana przez Ossolineum w serii Prac Komisji Historycznej Oddziału PAN w Krakowie¹. Należy przypomnieć, że w 1972 r. Autorka ogłosiła, wspólnie z prof. Józefem Buszką, życiorys J. Lea (1861—1918) w *Polskim Słowniku Biograficznym*², a w parę lat później, na łamach „*Studiów Historycznych*” zamieściła obszerną rozprawę poświęconą „*Drodze Juliusza Lea do krakowskiej prezydentury (1902 r.)*”³, sygnalizując postęp badań nad postacią swego bohatera.

We Wstępie recenzowanej książki (s. 9) czytamy, że jej „*celem... jest prześledzenie jednej tylko sfery działania Lea i ukazanie jego roli jako prezydenta miasta z uwzględnieniem kariery politycznej w sejmie i parlamencie wiedeńskim o tyle tylko, o ile wiąże się ona — bezpośrednio lub pośrednio — ze sprawami Krakowa*” To w pełni uzasadnione i świadomie przyjęte ograniczenie tematu pozwala wszakże żywić nadzieję, że w przyszłości podejmie Autorka z równym powodzeniem opracowanie pełnej biografii Juliusza Lea, do czego z pewnością jest w pełni predystynowana.

Obecnie otrzymaliśmy rzetelnie ujęty obraz zmagani ostatniego w dobie autonomicznej prezydenta Krakowa, którego blisko czternastoletnie rządy, sprawowane od lipca 1904 do lutego 1918 r., często per fas et nefas, doprowadziły w konsekwencji do przekształcenia małego i przeludnionego miasta w Wielki Kraków, stwarzając mu w ten sposób możliwości prawidłowych warunków dalszego rozwoju.

Należy podkreślić wielką skrupulatność i dociekliwość badawczą Autorki wykazaną w doborze źródeł omawianej książki. Ponieważ nie zachowało się archiwum rodzinne Lea, jego wspomnienia czy korespondencja, należało drogą żmudnej kwerendy objąć wiele rozmaitych zespołów rękopiśmiennych zachowanych w zbiorach archiwum (jak Państwowego w Krakowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, PAN w Krakowie czy Centralnego Archiwum KC PZPR w Warszawie⁴), bibliotekach (Jagiellońskiej, PAN w Krakowie, Ossolineum we Wrocławiu) oraz w muzeach (tu Autorka posłużyła się głównie zbiorami Muzeum Historycznego miasta Krakowa), a także wykorzystać różnorodne źródła drukowane, głównie urzędowe (jak sprawozdania stenograficzne Sejmu Krajowego we

Lwowie i parlamentu wiedeńskiego, protokoły posiedzeń oraz sprawozdania różnych Komisji Rady Miejskiej, budżety, zamknięcia rachunkowe Gminy itp.) oraz krakowską i lwowską prasę z lat 1901—1918.

Skonstruowana przejrzyście w pięciu rozdziałach i zwięźle ujęta książka C. Bąk-Koczarskiej, prezentuje czytelnikowi koleje życia Lea z położeniem nacisku na przebieg realizacji jego głównej pasji życiowej powiększenia obszaru miasta, które zapoczątkował jeszcze w latach swej wiceprezydentury miasta w 1902 r., wkrótce po ogłoszeniu ustawy rządowej o budowie dróg wodnych i portu w Krakowie. Słuszność i potrzebę realizacji lansowanych przez Lea idei regulacji rzek Wisły oraz Rudawy, budowy kanałów spławnych i portu, potwierdziła wkrótce wielka powódź w lipcu 1903 r. Wprawdzie w tych sprawach znalazł sojusznika na gruncie parlamentu w Wiedniu w osobie Ignacego Daszyńskiego, ale musiał przełamywać z dużym nakładem energii wiele przeszkód i oporów ze strony niechętnych ambitnym zamierzeniom Lea, opozycyjnych kręgów Rady Miejskiej. Skuteczne forsowanie przychylności Rady nie kończyło przecież, ani nie wieńczyło powodzeniem jego usiłowań. Pozostawało pozyskanie przychylniej opinii ze strony władz Galicji na terenie Sejmu we Lwowie i Namiestnictwa; zjednanie dla sprawy marszałka krajowego Stanisława Badeniego jak i namiestnika Andrzeja Potockiego (później jego następcy Michała Bobrzyńskiego). Starania podjęte przez Lea wymagały talentów dyplomatycznych, konsekwencji i uporów. Przyniosły w końcu odpowiednią uchwałę sejmową z dnia 3 XI 1908 r., a w rok później upragnioną sankcję cesarską (13 XI 1909). Interesujące jest podkreślone w pracy C. Bąk-Koczarskiej genezy rozszerzenia granic Krakowa tkwiącej w woli gmin sąsiednich, które — jak Czarna Wieś, Kawiorzy czy Grzegórzki — już w 1867 r. zwracały się do władz miasta o przyłączenie, inna kwestia, że wówczas bez żadnych konsekwencji ze strony tych czynników.

Przyłączenie terenów sąsiednich gmin i obszarów dworskich w obręb miasta odbywało się stopniowo. Od maja 1906 do lutego 1907 r. osiągnięto porozumienie z trzynastoma gminami wiejskimi (stanowiły je: Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś z Kawiorami, Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Krowodrza, Prądnik Biały, Prądnik Czerwony z częścią przysiółka Olsza, Grzegórzki-Piaski, Dąbie z Beszczem i Głębinowem położone w powiecie krakowskim oraz Ludwinów, Dębniki, Zakrzówek z Kape-

lanką wchodzące w obręb powiatu wielickiego), a także z pięcioma obszarami dworskimi (Półwie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Dębniki z Rybakami, Kapelanka, Zakrzówek i Ludwinów). Sprawa została uchwalona, jak wspomniano, wprawdzie już w początku listopada 1908 r., ale faktycznie oddanie tych terenów w zarząd miasta wyznaczono dopiero na dzień 1 IV 1910 r., co Kraków obchodził uroczystie nie tylko jako święto miejskie, lecz zarazem ogólnokrajowe.

Dalszymi etapami tworzenia Wielkiego Krakowa było nakłonienie drogą rokowań i pertraktacji opierającą się przed inkorporacją gminę wiejską Płaszów oraz szczególnie niechętnie temu miasto Podgórze, co zrealizowano dopiero znacznie później. Gminę i obszar dworski Płaszów przyłączono 1 II 1912, a Podgórze (po podpisaniu układu obu miast 7 VI 1913, uchwale Sejmu Krajowego 26 II 1914, sankcjonowanej 22 VIII tr., ale ogłoszonej z powodu wybuchu wojny światowej dopiero 28 V 1915 r.) weszło uroczystie w obręb Krakowa dopiero 4 VII 1915 r. Pomimo wojny fakt ten uświetniła obecność władz autonomicznych i samorządowych Galicji oraz wojska. W ten sposób dotychczasowy Kraków, w skład którego wchodziło osiem dzielnic zajmujących powierzchnię 5,77 km² (z obszarem Błoń 6,88 km²) liczący 91, 323 mieszkańców (w tym 6,049 wojska), przekształcił się w Wielki Kraków, który obejmował 22 dzielnice o obszarze łącznym 46,90 km² (z kompleksem 340 ha Lasku Wolskiego), a był zamieszkały przez 186,500 mieszkańców (wraz ze stacjonującym wojskiem).

Na kanwie tego głównego tematu Autorka daje nam poznać bliżej szerszy kontekst wieloletnich zabiegów i toczonych przez Lea walki, w tej krótkiej, ale jakże brzemiennej w wydarzenia epoki dziejów Krakowa. Ukazuje życie miasta, przede wszystkim od strony jego władzy — Rady Miejskiej i Magistratu, ale na tle problemów urbanistycznych, stanu gospodarki miejskiej (tu też polityki komunalnej, budżetu i inwestycji), a zarzem życia politycznego ówczesnych stronnictw i ugrupowań (konserwatystów, demokratów tzw. bezprzymiotnikowych i socjalistów). W tej różnorodnej tematyce nie pominęła również życia kulturalnego ówczesnego Krakowa określanego — nie bez słuszności — mianem „centrum polszczyzny”, a więc ukazując rolę Uniwersytetu Jagiellońskiego i świata nauki, szkolnictwa, a także odgrywanej przez kręgi literackie i artystyczne Krakowa przełomu wieków. Zarówno prezydentowi jak i ówczesnej Radzie Miejskiej — to wielokrotnie zostało w książce podkreślone (na s. 37, 77, 80—81, 87, 89, 91—92, 113, 131) — towarzyszyła świadomość wielkiej rangi i wyjątkowego historycznego znaczenia Krakowa, co niewątpliwie stwarzało korzystną aurę dla wysiłków podniesienia stanu miasta i przywrócenia mu należnego miejsca odpowiadającego wielkim tradycjom dawnej stolicy.

Podnosząc zasługi prezydenta Lea w staraniach o rozwój budownictwa mieszkaniowego, a także gmachów publicznych, w umiejętny rozwój polityki kulturalnej miasta (przejęcie teatrów Miejskiego i Ludowego w administrację miejską, opieka nad muzeami i Archiwum Akt Dawnych, pozyskanie Wawelu

od władz wojskowych) wspomniano w książce o opiece nad zabytkami Krakowa (s. 114—115). Upomniałbym się tu o wzmiankę na temat roli Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w tym zakresie, bowiem jego inicjatywy i opinie były przez Lea (aktywnego członka Towarzystwa od 1897 r.) w pełni respektowane i popierane. Odnosiło się to właśnie do obiektów zabytkowych wymienionych przez Autorkę na podanych wyżej stronach książki.

C. Bąk-Koczarska daleka jest od idealizowania postaci Lea, osobowości z pewnością bardzo ambitnej i nieprzeciętnej, ale równie kontrowersyjnej. Z wielką ostrożnością i obiektywizmem prezentuje jego zalety i wady

Z pewnością uderzającą w jego biografii była pasja polityczna, która odsunęła całkowicie tego dobrego specjalistę prawa skarbowego i ekonomii politycznej, profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, od nauki i dydaktyki. Będąc przede wszystkim politykiem, umiał zmieniać w odpowiednim momencie swe orientacje, porzucając ze względów taktycznych obóz konserwatywny na rzecz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, któremu nigdy zresztą bez reszty nie ulegał, ciężąc w dalszym ciągu ku konserwatystom i współdziałając z nimi w Sejmie i parlamencie. Narażało go to na ataki i walkę prowadzoną z oboma tymi ugrupowaniami politycznymi. Obok perswazji i argumentów rzeczowych (górował swym intelektem i wiedzą skarbowo-ekonomiczną), nie cofał się przed stosowaniem nacisku, co oczywiście wzmagало niechęć i wrogość. Z pewnością jego przyszłościowa i śmiała wizja Wielkiego Krakowa, a także dynamizm działania, były niezrozumiałe i obce dla wielu krakowskich radnych miejskich i polityków, przyzwyczajonych do mniejszej skali poczynañ, łatwiejszych i mniej ryzykownych.

Jego kariera polityczna ograniczyła się do prezesury parlamentarnego Koła Polskiego (po Leonie Bielińskim) od 4 III 1912 do końca I 1915 r., w której zapisał się zrecznością współpracując z posłami socjalistycznymi; natomiast nie otrzymał upragnionej teki ministra skarbu, do której z pewnością był w pełni predystynowany, a ministerstwa dla Galicji objąć nie chciał. Był przewodniczącym komisji reformy wyborczej w Sejmie Krajowym we Lwowie i zdołał sfinalizować uchwałę nowej ordynacji 14 II 1914 r., za co uzyskał od cesarza godność tajnego radcy dworu i tytuł ekselencji. Z chwilą powołania do życia Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) Leo został prezesem i był inicjatorem uchwalonego przez Radę Miejską wniosku przekazania miliona koron jako daru narodowego na rzecz Legionów Polskich.

Chwalebna kartę okresu swej prezydentury i zasługę stworzenia Wielkiego Krakowa skazil nie tylko nieobecnością w najtrudniejszym okresie wydarzeń wojennych dla miasta (będąc od 8 XI 1914 r. jako prezes NKN-u wraz z Komitetem ewakuowany do Wiednia), przez co naraził Kraków na rozwiązanie Rady Miejskiej i powołanie komisarzy rządowych, ale później, już po przywróceniu Rady (w poł. 1916 r.), uchwaleniem przez nią znacznego podniesienia pensji prezydenckiej z przyznaniem mu honoro-

wej emerytury, co w szerokich kręgach wywołało oburzenie.

Te wszystkie cienie i meandry jego osobowości równoważy jednak bezsprzeczna zasługa, zrealizowana dzięki żelaznej wręcz konsekwencji Lea, idea Wielkiego Krakowa, której C. Bąk-Koczarska poświęciła swą jakże potrzebną książkę. Z pewnością też zgodzić się można ze stanowiskiem Autorki zestawiającej zasługi Juliusza Lea z jego wielkimi poprzednikami: Józefem Dietlem, inicjatorem rozwoju miasta w dobie autonomicznej oraz jego następcą i kontynuatorem Mikołajem Zybkiewiczem. Wszakże dopiero ostatni prezydent ery autonomii Galicji, Juliusz Leo, zdołał urzeczywistnić wielkie plany rozwoju Krakowa, a swą wybitną, mocną indywidualnością trwale wpisać się w jego dzieje.

P R Z Y P I S Y

¹ C. Bąk-Koczarska, *Juliusz Leo twórca Wielkiego Krakowa*, Wrocław 1986, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 162, nrb. 1, tabl. 1. PAN Oddział Ossolińskich, s. 162, nrb. 1, tabl. 1. PAN Oddział w Krakowie, Prace Komisji Historycznej nr 47.

² C. Bąk-Koczarska i J. Buszko, *Leo Juliusz Franciszek (1861—1918)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 66—70.

³ C. Bąk, *Droga Juliusza Lea do krakowskiej prezydentury (1902 r.)*, „*Studia Historyczne*” R. 21: 1978, z. 1, s. 45—62.

⁴ Tak bowiem brzmi obecnie poprawna nazwa tej instytucji, a nie jak podano na s. 9 recenzowanej książki Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR w Warszawie.